

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAREK HORODNICZY: Jako osoba mocno zintegrowana ze sceną nowofalową, niezależną lat 80. szczególnie lubię teksty z tamtego okresu, bo to była moja młodość i ja organizowałem koncerty tych zespołów. Takim najbliższym moim zespołem była formacja Kult, której nazwę wymyśliłem, akurat zupełnie nie myśląc o zespole Kazika. Był to fikcyjny zespół, który nigdy nie zaistniał, natomiast napisałem, popełniłem jeden jedyny w życiu tekst właśnie dla formacji Kult i w jednym z fanzinów go objawiłem wraz z wymyśloną listą największych przebojów i tam właśnie utwór: „Ja nie myślę, ja nie czuję” zespołu Kult zajmował jakąś ważną pozycję. Natomiast fakt jest taki, że wszystkie koncerty warszawskie Kultu do bodajże 1986 roku były w Klubie Remont, którego to klubu w pewnym momencie zostałem kierownikiem i patronowałem im naprawdę mocno. Oczywiście zespół w pewnym momencie wyleciał z moich objęć i stał się zespołem grającym po całej Polsce, ale wówczas nie było łatwo organizować koncerty i my współpracowaliśmy w Polsce z kilkoma klubami. Wiadomo było, że najbliżej nam było do Torunia, gdzie była najsilniejsza scena nowofalowa. Pamiętam, jak Kult wystąpił na czwartej bodajże edycji festiwalu Nowej Fali i chyba nawet zwyciężył tam. Natomiast szefem klubu Od Nowa w Toruniu był Waldemar Rudziecki, który wyemigrował do Gdańska i zaczęła się historia Gdańskiej Sceny Alternatywnej. Nie chcę tu mówić, że on ją stworzył, ale był takim katalizatorem, który doprowadził do wybuchu kolejnej nowej sceny. Ja organizowałem w Warszawie Przegląd Poza Kontrolą i w podobny sposób Waldek Rudziecki w Gdańsku zorganizował nową scenę, i wymieniliśmy się tymi zespołami, to znaczy warszawskie jeździły tam, gdańskie do mnie do Warszawy, i na jednym z koncertów nowej sceny zobaczyłem właśnie Kult – mój zespół, który wykonywał nowy utwór, a była to „Polska”.

[FRAGMENT UTWORU „POLSKA”]

MAREK HORODNICZY: Powiem szczerze, że zatkało mnie, tak jak zatkało wszystkich, którzy po raz pierwszy słyszeli ten utwór i myślę, że wszyscy, którzy po raz pierwszy słyszą ten utwór, są absolutnie pod wrażeniem. „Polska” zawiera bowiem kilka elementów, które sprawiają, że dany utwór jest po prostu utworem nieśmiertelnym. Zaczyna on się od gitary Jerzyka – basisty, który wcześniej występował w Brygadzie Kryzys nie we wszystkich jej inkarnacjach, ale zagrał na czarnej płycie, więc już przeszedł do historii, który zaczynał w zespole Poland Kazika, potem został chyba wyrzucony, bo nie rokował i wrócił w końcu w połowie lat 80. do Kultu, do jego drugiej edycji. No zespół miał kilka swoich faz początkowych i zmieniał się, i stylistycznie, i składy się naprawdę zmieniały dość często, i po tym basie Jerzyka wchodzi fantastyczna gitara, i potem zaczyna się opowieść Kazika o Polsce, o przerażającej Polsce. To jest kolejny tekst, który omawiam, który tak jak „Moja Krew” Republiki, czy „Ulice miasta” Aya RL pokazuje tę Polskę, która rzeczywiście w latach 80. istniała i to była taka Polska, która była po prostu do porzygania, tak jak nawet śpiewa Kazik. Wszystko w tym tekście jest takie, że no odrażające, łącznie z opisem dworca w Kutnie. To myślę, że każdy pamięta ten wers: „Czy byłeś kiedyś w Kutnie na dworcu w nocy? Jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy”. No to jest dość mocna sprawa. Nie przypadkiem jest to Kutno. Wbrew pozorom z Kutnem wiąże się przepiękna historia Kazika i jego miłości, ponieważ jeżdżąc na koncerty do Torunia, poznał Anię, która śpiewała w chórkach zespołu Bikini. Zrodziła się wielka miłość, więc Kazik każdą wolną chwilę spędzał na podróżach do Torunia. A wówczas pociągi – to nie było tak, że się jechało z

Warszawy do Torunia, tylko była przesiadka w Kutnie i spędził tam wiele, wiele czasu, i doskonale poznał ten dworzec. Natomiast ta piosenka, która mogłaby w pewnym sensie odrzucać tym tekstem takim opisującym tą zgrzebną rzeczywistość PRL-u, okresu schyłkowego, bo rzeczywiście to nie były wesołe czasy, posiada refren: „Polska; Mieszkam w Polsce; Mieszkam tu tu tu tu tu” i ten refren jest takim hymnowym, kibicowskim wezwaniem. W tym jest duma. Niezależnie od intencji autora, to że mówimy: „Mieszkam tu”, jesteśmy dumni z tego, to jest nasza Polska, nawet niech będzie obrzydliwa. Nie wiem, mówię, nie wiem, czy taka była intencja Kazika na początku, ale ta piosenka stała się hymnem. Ta piosenka stała się hymnem całego pokolenia i tu muszę wspomnieć o jednej rzeczy. Kult nie był zespołem jarocińskim, chociaż wpisuje się idealnie w tę poetykę. Kazik nie czuł takiego stadnego pędu, żeby występować w Jarocinie. Zespół wystąpił bardzo późno, podejrzewam, że chyba w roku 1987 – w okresie, kiedy wyszła płyta „Spokojnie”, moim zdaniem najlepsza w ogóle płyta tego zespołu – to pamiętam, że w Jarocinie właśnie przyjechali. Ich koncepcja była taka, że zagrają jeden utwór Animalsów przez pół godziny i to będzie cały występ, i rzeczywiście oni wtedy mieli taką hippisowską fazę związaną z dzemowaniem. Natomiast powróćmy do „Polski”, do genezy tego utworu. Inspiracją do napisania tego tekstu była kompozycja zespołu The Clash, z jego absolutnie nie tylko ostatniej, ale dość słabej płyty, ale na tej płycie jest utwór „This is England”, który jest wybitną kompozycją, pod względem rytmicznym, muzycznym zapada w pamięć i sam Kazik przyznaje w różnych książkach, że on nawet nie pamiętał, o czym ten tekst jest. Ważne było to – to jest Anglia i stąd w Polsce jest, to jest ta moja Polska, i szybko napisał ten tekst. Później oczywiście pracowali nad tą kompozycją i szybko ją zarejestrowali wbrew pozorom, bo zarejestrowali na drugą płytę „Posłuchaj to do siebie” – płytę, która ukazała się nakładem wydawnictwa tygodnika „Razem”, ale na tej płycie tego utworu nie ma, gdyż cenzura po prostu nie przepuściła tego tekstu. To był początek 1986 roku, kiedy zarejestrowano materiał na tę płytę. Jak powiedziałem, ta kompozycja się nie ukazała, ukazała się natomiast po raz pierwszy na albumie koncertowym „Tan”, który oczywiście został zarejestrowany w klubie Riviera i tak się składa, że zapowiadałem ten koncert, i połowa mojej zapowiedzi jest tam, ponieważ połowę wycięto, z czym później troszkę się nie czułem dobrze, ponieważ podczas zapowiedzi powiedziałem: „Witam szanowne panie i witam szanownych panów” na koncercie zespołu Kult. „Panie” zostały wycięte i została taka trochę gejowska zapowiedź, co okazuje się, było intencją Kazika tak może nie tyle gejowską, tylko miało to przypominać koncert w jednostce wojskowej, gdzie, wiadomo, są tylko panowie. Po latach na kompaktowej reedycji zespołu „Posłuchaj to do siebie” została dołączona „Polska” i to wciąż jest chyba najpopularniejszy na koncertach utwór zespołu Kult.

[FRAGMENT UTWORU „POLSKA”]

Że pękają oczy
Polska
Mieszkam w Polsce
Mieszkam w Polsce
Mieszkam
Tu tu tu tu

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.